

Jan Konefał

Bitwa Legionów Polskich pod Jastkowem w dniach 31 lipca - 3 sierpnia 1915 r.

Rocznik Lubelski 27-28, 121-129

1985-1986

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN KONEFAŁ

BITWA LEGIONÓW POLSKICH POD JASTKOWEM W DNIACH 31 LIPCA — 3 SIERPNI 1915 R.

Wysiłek zbrojny Legionów Polskich z czasów I wojny jest coraz bardziej zapominany. Podobnie jak zapomniane są miejsca bitewnego szlaku, znaczone krwią legionistów. Mało kto dzisiaj zna dowódców formacji legionowych. Młode pokolenie nie wie, kto to był Z. Zieliński, S. Puchalski, K. Durski, B. Roja. Nic nie mówią mu nazwy takie, jak: Rajfałowa, Konary, Kostiuchnówka, Rarańcza. Brakuje tych nazwisk i miejscowości w podręcznikach historii. Brak jest również opracowań dotyczących działań wojennych legionistów na terenie Lubelszczyzny. Jednym z takich miejsc upamiętnionych krwawym bojem żołnierzy Legionów jest oddalony o 12 km od Lublina, leżący przy szosie Lublin—Warszawa — Jastków. O tej wsi wspomina już J. Długosz zaznaczając, że jej część należała ongiś do dóbr klasztoru w Sieciechowie. W okresie powstania styczniewego dwór w Jastkowie był punktem kontaktowym dla kurierów powstańczych¹. W Jastkowie znajduje się jeden z nielicznych dziś w tak dobrym stanie zachowany cmentarz legionistów.

W trzydniowej bitwie pod Jastkowem przeszedł swój chrzest 4 pp przynależący formalnie do III Brygady Legionów. Pułk ten powstał już na ziemiach Królestwa. Na jego utworzenie Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego, zajmujący się werbowaniem ochotników do Legionów, otrzymał zezwolenie już jesienią 1914 r. Jego zawiązkiem miały być oddziały organizujące się na Śląsku Cieszyńskim pod komendą kpt. A. Galicy. Jednakże niepowodzenia wojsk austriackich na froncie w Małopolsce spowodowały mniejszy napływ ochotników, co skłoniło dowództwo Legionów do czasowego zaprzestania werbunku².

Pierwszy rozkaz komendy 4 pp nosi datę 18 marca 1915 r. Dnia 1 maja 1915 r. Komenda Legionów wydała rozkaz nakazujący formowanie się 4 pp. Ostatecznie pułk zaczął się tworzyć w okolicach Łochyńska i Noworadomska w ziemi piotrkowskiej, a więc już na terenie Królestwa. Kadry oficerskiej dostarczyły inne formacje legionowe. Mogło się tak stać w wyniku reorganizacji dotychczasowej struktury pułków. Liczba batalionów w pułku została zmniejszona z 4 do 3. Dowódcą nowego pułku został ppłk. B. J. Roja. Dowodził on najpierw II batalionem, a następnie IV w 2 pp przynależącym do II Brygady. IV batalion 2 pp stał się podstawą do utworzenia 4 pułku. Ze „starych” zaprawionych w karpackich bojach legionistów do nowego pułku przybyli razem z Roją kpt. F. Zarzycki, kpt. E. Szerauc, por. B. Pieracki, por. F. Sikorski, ten z II bata-

¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 3, Warszawa 1882, s. 496; Zob. też Jastków, W: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 3, Warszawa 1983, s. 89—90.

² *Odrodzony pułk czwarty*. „Czwartak”, pismo obozowe poświęcone 4 pp Legionów Polskich, (Lublin) nr 4 z 16 VIII 1915, s. 8.

lionu 3 pp z I Brygady. Szeregi zasilili także ochotnicy z Królestwa Polskiego, z Podhala i Rusini³.

B. Roja urodził się w Brynicach po dLwowem w 1876 r. Tradycje wojskowe odziedziczył po dziadku i ojcu. Jako austriacki poddany uczęszczał do szkoły kadeckiej w Wiedniu, a po jej ukończeniu objął służbę w 36 pułku Obrony Krajowej w Kołomyi. Po ośmiu latach porzucił służbę i osiedlił się w Krakowie. Z chwilą wybuchu I wojny światowej z członków Drużyn Sokolich i Strzeleckich, czyli z samych ochotników, w krótkim czasie utworzył oddział najbardziej bitny ze wszystkich batalionów „żelaznej” II Brygady. Był to IV batalion 2 pp. Jako dowódca tego batalionu Roja spisywał się dzielnie w bitwach. Świadcowie jego czynów w Karpatach pisali o nim: „[...] zawadiacka dusza zagończyka, niepohamowany temperament, jakaś furia czynu [...]. Był w tym człowieku młodzieńczy rozmach i ogień, jakaś niespokojna, pełna inicjatywy wola, było przedziwne nieliczenie się z rzeczywistością, wyzywanie własnego szczęścia. W bitwach karpaccich zasłynął szczególnie z brawurowego ataku pod Mołotkowem, wytrwałą obroną pod Rafajłową. Szaleństwem prawie była wyprawa na Pasieczankę, zdobycie Sołotwiny czy Bohorodczan”. Karpacca „żelazna” brygada z zalem rozstawała się z tak dzielnym żołnierzem. Stawała on na czele 4 pułku z myślą, by nie ustępował on męstwem poprzednikom spod Grochowa i Ostrołki. Po dwóch miesiącach szkolenia pułk uzyskał gotowość bojową. Trzy bataliony: 1 kpt. A. Galicy, 2 kpt. F. Sikorskiego i 3 kpt. E. Szerauca po polowej Mszy świętej 15 lipca 1915 r., przy dźwiękach czwartackiego marszu „Tysiąc walecznych”, żegnały się z mieszkańcami Piotrkowa, wyruszając na front⁴. Do Ostrowca czwartacy przybyli pociągiem, by stąd przez Lubelszczyznę, Podlasie i Wołyń rozpocząć pościg za ustępującymi z Królestwa Rosjanami. Na Litwę czwartacy pułk przybył po ponad miesięcznym okresie marszu. Był to dla czwartaków prawdziwie wojenny miodowy miesiąc, zaznaczony takimi krwawymi starciami z wrogiem jak Jastków, Kamionka, Kierzkówka, Wola Ossowińska, Zakrzew, Wierzychów⁵. Kryzys przysięgowy zastał pułk w Łomży. W dniu 9 lipca 1917 r. delegacja pułku odmówiła złożenia przysięgi w Warszawie. Pozostali czwartacy uczynili to 11 lipca w Łomży. Następstwem tego było internowanie oficerów z Królestwa w Beniaminowie, a szeregowych legionistów w Szczypiornie. Reszta pułku dnia 25 sierpnia 1917 r. pociągiem została przewieziona z Łomży do Pikulic pod Przemysłem, gdzie po oświadczeniu złożonym przed generałem austriackim Schilingiem, że do Polskiego Korpusu Posiłkowego wstępować nie będą, uległa rozpysce. Rozesłano ich małymi grupkami na front wschodni, włoski i bałkański⁶.

³ F. Z a r ę b a: „Czwartacy”. „Czwartak”. R. 1: 1920, nr 3, s. 6—7; A. L e w i c k i: *Czwarty pułk piechoty Legionów Polskich*. W: Idzik, *Czwarty pułk piechoty 1806—1966*, Londyn, s. 221—223.

⁴ *Odrodzony pułk czwartacy*. „Czwartak” nr 4 z 16 VIII 1915, s. 8; R. B e r g e r: *U kolebki czwartaków*. „Czwartak” R. 1: 1920, nr 3, s. 2; T. P e l c z a r s k i: recenzja książki B. R o j i, *Legioniści w Karpatach 1914—1915*, zamieszczona w „Niepodległości”, 1936, t. 13, z. 3, s. 476—477.

⁵ *Szkic marszów i bojów czwartego pułku piechoty w latach 1915—1916*. W: Idzik: *op. cit.*, s. 219; *Droga frontowa 4 pp.* „Wiadomości Polskie” nr 81 z 18 VI 1916, s. 8—9.

⁶ G. S z c z e r s k i: *Aresztowanie oficerów 4 pułku Legionów Polskich w sierpniu*

Po przekroczeniu Wisły już 19 lipca 1915 r. spotkali się czwartacy pod Urzędowem z legionistami I Brygady i brygadierem J. Piłsudskim. Z Urzędowa przez Księżomierz, Ludwinów pomaszerował 4 pp razem z I Brygadą w kierunku Lublina, gdzie na Piłsudskiego oczekiwali członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej. Za legionistami posuwała się Komenda Legionów Polskich z gen. K. Durskim-Trzaską i jego szefem sztabu kpt. W. Zagórskim. Była ona podporządkowana dowództwu 106 austriackiej dywizji piechoty gen. Klettera.

22 lipca 4 pp miał pewien posmak bitwy jako rezerwa w ataku na pozycje rosyjskie pod Majdanem Borzechowskim. W tej potyczce 10 czwartaków zostało lekko rannych. Spod Majdanu wyruszył pułk przez Radawczyk do Uniszowic, skąd 31 lipca o świcie uderzył na pozycje rosyjskie pod Jastkowem. Od kilku dni Rosjanie byli w ciągłym odwrocie. Wśród czwartaków panował doskonały nastrój, czego dowodzą w humorystycznym tonie redagowane numery „Czwartaka”. Od 22 lipca wydano numery odręcznie pisanej gazety. Po 5 sierpnia wydano jeszcze dwa następne w Lublinie, te już w formie drukowanej⁷.

Jeszcze po południu 30 lipca spodziewano się, że Legiony Polskie będą skierowane na Lublin. Dowództwo austriackie nie zgodziło się jednak na zmianę kierunku marszu. Do opuszczonego pośpiesznie przez Rosjan Lublina 30 lipca wkroczyli ułani rtm. Beliny-Prażmowskiego⁸. Piechota zaś miała forsować około 4-kilometrowe umocnienia na północny zachód od Lublina, które nieprzyjaciel naprędce zbudował na odcinku Barak—Józefów—Jastków. Był to tylko wycinek frontu, który wytworzył się w sytuacji, gdy wycofująca się w kierunku północno-wschodnim 4 armia rosyjska próbowała stawiać opór legionistom i wojskom austriackim na linii Dęblin—Puławy—Kurów—Świdnik.

Zgodnie z rozkazami Komendy Legionów 4 pp dotarł pod wieczór 30 lipca do Uniszowic. Legioniści z I Brygady zatrzymali się w Płuszczykach. Miejscowości te były już w zasięgu rażenia ognia rosyjskiej artylerii. W tym dniu legioniści otrzymali następujące zadanie: „Jutro ze świtaniem poczynić rozeznania, czy pozycje rosyjskie osadzone są głównymi siłami czy tylko wzmocnionymi strażami tylnymi”. Pułk czwarty miał operować na odcinku 1 km, zaś odcinek 3-kilometrowy przypadł pułkom 1, 2, 3 z I Brygady. Atak wyznaczono na godz. 7 rano dnia następnego.

Tak więc 4 pp miał bezpośrednio wejść do walki. Wczesnym rankiem, bo o godz. 3.45, 4 pułk, a raczej 1 i 3 batalion wyruszyły na oznaczone pozycje. Po wyjściu z lasu natrafiały na silny ogień rosyjskich karabinów maszynowych na wzgórzach przed Jastkowem i Józefowem. Do akcji wkroczyli legioniści 1 i 3 pp z I Brygady. Silny ogień nieprzyjaciela zmu-

1917 r. pod Przemyślem. „Panteon Polski”. R. 1, z 1 X 1925, s. 2—3; A. Lewicki: *op. cit.*, s. 236—237.

⁷ Bol. P. [B. Pochnański]: *Chrzest ogniowy czwartaków*. „Wiadomości Polskie” nr 43 z 30 VIII 1915, s. 6—8; M. Dąbrowski: *Brygada J. Piłsudskiego w Ziemi Lubelskiej. Boje pod Lublinem i Jastkowem*, tamże, s. 5—6. Odręcznie pisane 2 numery „Czwartaka” znajdują się w załącznikach do Pamiętników K. Baczyńskiego, BN, mikr. 35679, k. 519—526.

⁸ St. T.: *Kartki z dziennika pułku „Bitwa pod Jastkowem” — 30 lipca 1915*. „Czwartak” — pismo komunikat Komendy Koła 4 pp Legionów Polskich czwartaków, nr 1 z VI 1937, s. 2—3.

sił nacierających do okopania się jeszcze przed zajęciem stanowisk wyjściowych do przeprowadzenia ataku generalnego. Teren, po którym przyszło poruszać się legionistom, był wyjątkowo niewdzięczny. Całkowicie odkryty i tylko sporadycznie porośnięty zbożem, spadał lekko w kierunku pozycji rosyjskich. Pod względem skuteczności ognia sprzyjał bardziej broniącym się w okopach niż nacierającym.

Rozeznanie co do sił nieprzyjaciela było wyjątkowo słabe. Jeszcze o godz. 5 rano ppłk Roja wydał polecenie, by cały tabor bojowy pułku niezwłocznie wyruszył w kierunku na Jastków. Do Jastkowa miała udać się też komenda pułku. Grad kul nieprzyjacielskich wstrzymał ten niczym nie uzasadniony pośpiech. Do zapowiedzianego na 7 rano ataku nie doszło. O godz. 8 Roja wysłał do Komendy Legionów następujący meldunek: „[...] poruszanie się naprzód ze względu na ogień artyleryjski i karabinowy prawie niemożliwe. Prawe skrzydło, tj. 1 batalion, zbliżył się do linii okopów nieprzyjacielskich na 500—200 m, natomiast na lewym 3 batalion, pomieszany z 1 pp, znajduje się na około 800 m od pozycji rosyjskich”. Taka sytuacja trwała do późnych godzin popołudniowych. Około godz. 17 komendant Legionów Polskich Durski zawiadomił Roję, że odtąd całością akcji będzie kierował J. Piłsudski i jego rozkazom zostanie podporządkowany 4 pułk. Ponownie wyznaczono atak na godz. 19.10. Przedtem na linii rezerw pojawił się kapelan I Brygady ks. Kosma Lenczowski, udzielając pułkowi ogólnej absolucji. Straty wśród nacierających legionistów były już od pierwszych chwil znaczne. O godz. 17 Roja meldował o 4 zabitych i 18 rannych.

Atak artyleryjski Austriaków i armat legionowych kpt. Brzozy prowadzono od godz. 13.40 do 19.10. O godz. 19 miały wyruszyć z okopów patrole w celu przecięcia wrogich zasieków. Już jednak o godz. 18 nieprzyjaciel, dobrze pilnujący swojego przedpola, spostrzegł posunięcia legionistów, zmierzające do zagęszczenia pierwszej linii. Wzrósł ogień artylerii i piechoty rosyjskiej. Odpowiedziały mu pociski artylerii legionowej i haubic austriackich. Był to jednak ogień za słaby, niecelny i trwający zbyt krótko, by mógł spełnić swoje zadanie — otworzyć drogę w zasiekach dla piechoty i nadłamać wolę walki przeciwnika. Na 10 minut przed wyznaczonym atakiem 1 i 2 batalion wysłał swoje patrole pod zasieki rosyjskie. Patrolom tym, złożonym z ochotników, przewodzili: por. Wyczałowski, aspirant oficera R. Otto, sierż. R. Mański, kpr. H. Lewandowski. O godz. 19.10 poderwała się do ataku cała linia. Bezprzykładnym męstwem popisała się I i II kompania 1 batalionu. Ranny został Bończa Uzdowski, karpaczek dowodzący I kompanią zwaną w pułku „żelazną gwardią”. Dowództwo po nim objął chor. R. Bereski, który po paru minutach dowodzenia zginął trafiony kulą. Kompanię do ataku poprowadził dalej chor. L. de Laveaux. Pojedynczy legionieci dotarli do zasieków, próbując ich przecięcia. Okazało się to jednak niewykonalne, bowiem pozycje rosyjskie były trzykrotnie odrutowane drutem kolczastym. Legionieści nie mieli dostatecznej ilości nożyc, a granatów ręcznych nie mieli wcale⁹. Ten brawurowy atak przyplącili życiem lub ranami. Duże straty poniósł 3 batalion dowodzony przez najstarszego z oficerów legionowych 56-letniego „dziadka” E. Szerauca. Ranni zostali również le-

⁹ Tamże, „Bitwa pod Jastkowem” — 31 lipca 1915 r., s. 3—8; BN, mikr. 35679, k. 139, K. B a c z y ń s k i: *Pamiętniki*, z. 4 od 1896 do 17 X 1915 r.

gioniści (m. in. por. B. Pieracki) z 2 batalionu, będącego w tym dniu w rezerwie. Został on ostrzelany przy wyjściu z lasu w celu zmiany pozycji.

Wieczorny atak legionistów na pozycje rosyjskie, trwający przeszło 2 godz., załamał się, mimo iż 1 i 2 batalion przywarły prawie pod linią okopów nieprzyjacielskich. O ponownym poderwaniu się do walki nie mogło być mowy. Ogień karabinów maszynowych kierowany na pozycje legionistów z reduity w Józefowie przygwoździł ich do ziemi. Skuteczność nieprzyjacielskiego ognia wzrosła z chwilą, kiedy Rosjanie podpalili wiatrak w Jastkowie i zabudowania folwarczne w Józefowie. W takich warunkach w bardzo trudnej sytuacji pozostawali ranni. Tropieni pojedynczymi strzałami nieprzyjaciela, wykorzystując niewielkie zasłony terenu, z trudem dostawali się na punkty opatrunkowe. Ciężko rannych ściągali sanitariusze. Zginęło ich tego dnia dwóch: W. Rachwał i K. Warchałowski. Do chwili załamania się tego ataku nie uświadamiano sobie siły przeciwnika. O godz. 21.05 ppłk B. Roja w telefonicznej depezy do Komendy Legionów meldował: „Sądząc po silnym ogniu i ilości karabinów maszynowych, wróg skoncentrował naprzeciw frontu 4 pułku znaczne siły i dlatego teraz mógłby się łatwiej udać atak 41 dywizji lub 60 brygady”. W depezy tej Roja zapowiadał ponowienie ataku w nocy siłami 4 pułku. Wróg jednak nie pozwolił na to. Rosjanie próbowali nawet wdrzeć się na pozycje lewego skrzydła 4 i 3 pp. Tylko zdecydowana kontratakacja VI i VII kompanii 2 batalionu 4 pułku oraz pododdziału karabinów maszynowych chor. Ajdukiewicza udaremniła ten zamysł.

Komenda Legionów, wychodząc z założenia, że ponowienie nocnego ataku byłoby tylko niepotrzebnym upustem krwi, o godz. 24 weszła pułk do odwrotu na pozycje wyjściowe. Przerwę w ataku Rosjanie wykorzystali na umocnienie swoich okopów. Wymiana ognia trwała jednak przez całą noc z 31 lipca na 1 sierpnia. O godz. 3.15 Roja meldował Komendzie Legionów i Piłsudskiemu: „4 pp zajmuje pozycje zajęte wczoraj w nocy [...], na wschód od 4 pp znajduje się w łączności 3 pp, na wschód 1 pp I Brygady. Patrole wysłane nocą ku okopom nieprzyjacielskim zostały odrzucone. Pułk poniósł przy wczorajszym ataku straty w rannych i zabitych, około 100 ludzi, w tym liczni oficerowie”¹⁰.

Ranek zastał legionistów zmęczonych i głodnych. Twarda, wyschnięta ziemia nie pozwalała żołnierzom nawet przyzwycieć się okopać. Legionistom psuła się broń. Były sytuacje, jak czytamy w meldunku chor. L. de Laveaux, że z jednego karabinu musiało strzelać kilku żołnierzy. Smutny nastrój wśród legionistów powodował jeszcze chóralny śpiew, jaki nocą było słychać w okopach rosyjskich. To Polacy z któregoś z syberyjskich pułków krzepili się słowami pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła...”¹¹ Nie pierwszy to raz i nie ostatni jawił się tutaj tragizm tej wojny.

W myśl rozkazu Komendy Legionów ponowny szturm na pozycje rosyjskie miał się rozpocząć o godz. 11. Artyleria legionowa ponad godzinę trwającym ostrzeliwaniem pozycji nieprzyjaciela przygotowała atak, w którego powodzenie sami legionieści już mniej tego dnia wierzyli. Rosjanie ponownie uruchomili całą siłę swojego ognia. W pół godziny po rozpo-

¹⁰ „Czwartak” nr 2 z XI 1937, s. 3—5; „Bitwa pod Jastkowem” — 1 sierpnia 1915 r.

¹¹ BN, mikr. 35679, k. 139—140.

częściu szturmowi Roja meldował do Komendy Legionów: „Ani grupa na moim lewym skrzydle [czyli kompania 1 pp], ani na prawym [3 pp] nie ruszyła naprzód, dlatego centrum i prawe skrzydło 4 pułku, które podeszło pod okopy, jest znowu narażone na flankowy ogień ze wschodu, podobnie jak wczoraj”. Pretensje do Piłsudskiego i legionistów z I Brygady zgłaszane przez Roję wydają się bezzasadne. Piłsudski musiał zdawać sobie sprawę z beznadziejności tego ataku. Na tak odkrytym terenie bez skutecznego przygotowania artyleryjskiego niewiele zdziałać mogła brawura. Chęć sukcesu za wszelką cenę naraziła czwartaków na ciężkie straty. Atak ten został przerwany około godz. 14, a poszczególne kompanie bądź to w dzień, bądź dopiero w nocy, wycofały się na pozycje wyjściowe. Piłsudski w godzinach popołudniowych wraz z szefem sztabu ppłk. K. Sosnkowskim lustrował linię bojową 4 pułku. Straty poniesione przez ten pułk miały mocno zdenerwować brygadiera. Doszło do ostrej wymiany zdań z ppłk. Roją. „Szef sztabu Sosnkowski podczas całej rozmowy komendanta z podpułkownikiem swoim zwyczajem milczał i tylko pilnie słuchał” — zapisał w dzienniku 4 pułku S. Teslar¹².

Nastroje legionistów dopiero poprawił posiłek podany im po raz pierwszy po prawie dwudniowej walce. Przez resztę tego dnia i przez cały upalny dzień 2 sierpnia trwała typowa pozycyjna wymiana ognia. Komenda Legionów zaniechała wydawania rozkazów do ponownych ataków. Wykonać je miały siły austriackie zgrupowane na lewym skrzydle działań Legionów, tj. na linii Bogucin—Garbów. Mimo słabego nasilenia ognia śmierć i tego dnia zebrała swoje żniwo. Nie biorący bezpośredniego udziału w działaniach bojowych adiutant Roji chor. Wł. Orkan napisał o tej pozycyjnej walce: „Kule gęsto przelatują, ucho łowi je jak różne formy orkiestry w szaleństwie skomponowanej. Dziwnie bogata skala ich wygłosu jako i skala uczuć — jeśli tak rzecz można. Są różnego gatunku, wzięwszy przyrodniczo, i przy tym mocno zindywidualizowane”. I dalej dodaje: „Na łączkę pod las znoszą sanitariusze rannych. Cały ich pokos. Przylko patrzeć. Jakis bezsens potworny staje przed oczyma”¹³.

Wieczorem 2 sierpnia Roja w specjalnym rozkazie dziękował wszystkim szarżom i żołnierzom za odwagę i męstwo wykazane podczas ataków 31 lipca i 1 sierpnia, a przypięczętowane 16 poległymi lub rannymi oficerami i 159 żołnierzami. Pełne ręce roboty mieli również w tych dniach lekarze opatrujący rannych w punkcie sanitarnym w Dąbrowicy i szpitalu polowym w Niedrzwicy Dużej.

O świcie 3 sierpnia Komenda Legionów zalecała dokonać rozpoznawczych wywiadów pod pozycje nieprzyjaciela. Rozkaz ten jeszcze nie dotarł na linie bojowe, gdy po zmasowanym ogniu karabinowym Rosjan nastąpiła nieoczekiwana cisza. Wysłane patrole stwierdziły około godz. 3, że nieprzyjaciel opuścił pośpiesznie swoje linie umocnień. O godz. 5 rano legionieści wkroczyli do Jastkowa, gdzie zatrzymali się na krótki odpoczynek przed dalszym pościgiem za Rosjanami, którzy wycofali się w kierunku Krasienina. W rozkazie do żołnierzy wydanym już w Jastkowie Roja upominał ich, aby podczas następnych ataków więcej się oszczędzali i dokładniej okopywali. Nic też dziwnego, że wkrótce żołnierzom austriac-

¹² „Czwartak”, jw., s. 5.

¹³ W. Orkan: *Druga czwartaków i inne wspomnienia legionowe*, Warszawa 1936, s. 64—89.

kim zginęło wiele łopatek, z którymi czwartacy już się nie rozstawali. Tego samego ranka Roja skierował poprzez por. Kleeberga pismo dopominające się od Komendy Legionów „co najmniej jakiegoś uznania” za męstwo i odwagę wykazane w bitwie. Pułk czwarty — pisał Roja — swymi szturmami zmusił do skoncentrowania sił rosyjskich na tym odcinku frontu, co osłabiło pozycje wroga na lewym skrzydle. W piśmie tym informował również o stratach, które wynosiły 70 zabitych i z górą 200 rannych. Stan liczebny legionistów w samej tylko I kompanii i batalionu, wynoszący przed bitwą 130 żołnierzy, zmalał do 80. Do połowy stanu została zredukowana również II kompania por. Grzybowskiego. Także i I Brygada poniosła dotkliwie straty. Łącznie w 1, 2 i 3 pułku było 19 zabitych i 119 rannych¹⁴.

Braterstwo broni zrodzone wśród legionistów z I Brygady i 4 pp w tym krwawym trzydniowym boju pod Jastkowem zmieniło się w serdeczną przyjaźń i koleżeństwo. 4 pp jeszcze przez prawie 4 miesiące podlegał rozkazom J. Piłsudskiego¹⁵.

Po bitwie 4 pp zasilili licznie chłopci lubelscy. W Jastkowie przez jakiś czas działała komenda uzupełnień pułku. Byli tu szkoleni ochotnicy przed udaniem się na front. Dowódcą obozu przez cały okres jego istnienia, tj. do 27 listopada 1915 r., był ppłk K. Baczyński. Z obozu rekrutanckiego na front wyruszyły trzy kompanie, łącznie 370 legionistów. Nie wszyscy jednak trafili do 4 pp.

Okoliczni ziemianie, jak właściciel Lesiec W. Trzcziński spieszyli rekrutom z wydatną pomocą materialną. Konie przez nich przekazane pozwoliły Baczyńskiemu na wyszkolenie i wystanie na front dwóch plutonów kawalerzystów¹⁶.

Natomiast właściciel Jastkowa Nikodem Budny robił wszystko, by obóz ten zlikwidować. Ppłk Baczyński otrzymał nawet polecenie od wojskowych władz austriackich w Lublinie, by opuścił pospiesznie Jastków. Jest to raczej przypadek odosobniony w historii obozu.

Cmentarz legionistów był w okresie międzywojennym miejscem spotkań uczestników bitwy. Walczyli tu m. in. A. Gwiżdż, W. Orkan, B. Pieracki, W. Broniewski, Z. Berling, J. Wasserberger, E. Rydz-Śmigły, K. Polakiewicz, L. Okulicki, K. Bunsch, S. Jellenta, M. Sobolewska (Marianek). Za ich staraniem oraz lubelskiego Koła Czwartaków postawiono na cmen-

¹⁴ „Czwartak” nr 3—4 z XII 1937, s. 6—7, „Bitwa pod Jastkowem” — 3 sierpnia 1915 r.; O stratach w rannych i zabitych, zob. Przemówienie J. B. Roji na uroczystości 4 pp w dniu 28 V 1916 r. „Wiadomości Polskie” nr 81 z 18 VI 1916, s. 89; M. Dąbrowski: *Brygada J. Piłsudskiego...*, s. 6; *Lista poległych pod Jastkowem w 1915 r.* W: *Idzik: op. cit.*, s. 257, oraz *Lista strat Legionu Polskiego, nr 2, od I VI do X 1915, Piotrków 1915*, s. 36; Nazwiska poległych Żydów pod Jastkowem podaje W. Konic: *Żydzi w Legionach 1914—1917*. W: *Żydzi w Polsce odrodzonej*, t. 1, Warszawa brw., s. 542—550.

¹⁵ J. Piłsudski w specjalnym rozkazie pożegnalnym dla 4 pp wydanym 21 XI 1915 r. pisał m. in.: „W imieniu wspólnej sprawy dziękuję czwartemu pułkowi za służbę jego pod moją komendą. W pierwszym rzędzie składam swą wdzięczność płk. Roji, którego silna wola i indywidualność nadają 4 pp specjalne cechy, a którego takt i koleżeństwo ułatwiły mi ogromnie komendę, a wam, żołnierze, współzycie”. J. Piłsudski: *Pisma — mowy — rozkazy*, t. 4, Warszawa 1931, s. 26—27.

¹⁶ BN, mikr. 35696, k. 1—46, Odpis pamiętnika ppłk. K. Baczyńskiego dotyczący okresu po powierzeniu mu komendy punktu zbornego rekrutów dla Legionów Polskich w Jastkowie od 5 VIII 1915 r.; *Odmarsz Kompanii Lubelskiej na pole walki*. „Czwartak” nr 5 z 25 XI 1915, s. 6—7.

tarzu legionistów pomnik, którego odsłonięcia dokonał 4 czerwca 1931 r. prezydent I. Mościcki¹⁷. Pomnik ten stoi do dnia dzisiejszego. Do 1933 r., tj. do wybudowania w Jastkowie kościoła, w dniu Święta Zmarłych na polach jastkowskich była odprawiana Msza św. w intencji poległych, po której następował pochód na cmentarz, gdzie zaciągali warty byli legioniści przybyli tu w pieszych marszach z Lublina i okolicy. Cmentarzem opiekowała się zazwyczaj młodzież z miejscowej szkoły powszechnej. Kierownictwo szkoły pobierało na ten cel od starostwa 10 zł miesięcznie¹⁸.

Los różnie obchodzi się z bohaterami narodowymi. Był gorzki i tragiczny również dla dowódcy 4 pp, późniejszego gen. dyw. B. Roji, który w 1918 r. rozbrajał Austriaków w Krakowie i przejmował z ich rąk miasto. Spieszył na odsiecz Lwowa, brał udział w wojnie polsko-radzieckiej, organizował pomoc dla powstańców śląskich. W 1922 r. wycofał się z czynnej służby wojskowej. W latach 1928—1929 posłował do sejmu z listy Stronnictwa Chłopskiego. Po 1931 r. działał w Stronnictwie Ludowym, powstającym w opozycji do sanacyjnych rządów. W roku 1937 Roja skierował list do byłych legionistów i obywateli państwa. Wyrażał w nim wolę społeczeństwa, gdy domagał się zgody na powrót skazańców brzeskich: Bagińskiego, Witosa i Liebermana. „Polska nie może zostać prywatną własnością — pisał Roja — żadnego ugrupowania ani dyktatury, a ministerstwa i instytucje publiczne nie mogą pozostawać prywatną domeną pp. dostojników i ich pełnomocników”. Aby zapobiec złu w państwie, należy — stwierdzał dalej autor listu-odezwy — zmienić kierownictwo polityczne w kraju na inne. Dostrzegając zagrożenie ze strony hitlerowskich Niemiec, Roja stwierdza: „Z niemieckim narodem chcemy żyć w zgodzie i współpracować dla wzajemnego i powszechnego dobra. Nie pozwolimy jednak reżimowi jego na zabór naszego posiadania i wynaradawianie nas”¹⁹. W trzy lata później, w marcu 1940 r., hitlerowcy „pomni” na pomoc organizowaną przez Roję dla powstańców śląskich i na jego stanowisko wobec reżimu Hitlera, aresztowali w Warszawie schorowanego generała razem z kilkoma tysiącami Polaków związanych z ruchem niepodległościowym z okresu I wojny, uczestników powstań, działaczy ugrupowań politycznych i inteligencji. Cześć aresztowanych hitlerowcy zamordowali w Palmirach. Innych (1500 osób) odesłali 2 maja 1940 r. do obozu zagłady w Sachsenhausen. Wśród nich znajdował się również gen. Roja.

J. Ścisło w swych wspomnieniach przytacza relację naocznych świadków bestialskiego zamordowania Roji. „27 V 1940 r. przed blok nr 13 karnej kompanii wyprowadzono gen. dyw. B. Roję. Podszedł do niego kapo kompanii i zapytał: kim jesteś? Jestem polskim generałem w stanie spoczynku, więźniem politycznym w niemieckim obozie koncentracyjnym. Kim?! — krzyknął kapo i uderzył go w twarz. Już powiedziałem — odparł spokojnie stary człowiek. Rozpoczęło się bicie. Kapo w bestialski sposób

¹⁷ „Żołnierz Polski” nr 24 z 14 VI 1931, s. 569.

¹⁸ *Pamięć o Jastkowie*. „Czwartak” nr 2 z XI 1937, s. 6; Cmentarz jastkowski, sprawozdanie z inspekcji cmentarza dokonanej przez R. Mamińskiego na polecenie Komendanta Głównego Koła Czwartaków z 25 V 1938 r. „Czwartak” nr 7 z VI 1938, s. 7—8.

¹⁹ B. Roja, *List generała do Legionistów i Obywateli Państwa*, Nowy Jork 1937.

znęcał się nad więźniem. Generał upadł na ziemię. A teraz kim jesteś — wrzasnął oprawca. Generałem polskim, więźniem obozu Sachsenhausen. Padły dalsze ciosy w głowę, plecy, brzuch, ręce i nogi. Z ust więźnia poczęła broczyć krew. Kim jesteś? Byłem i umrę polskim generałem — już tylko wyszeptał generał. Wtedy kapo stanął nogą na jego szyi i udusił go”²⁰.

²⁰ J. Ścisło: *Świat musi osądzić. Wspomnienia więźnia hitlerowskich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 1969, s. 70—71.